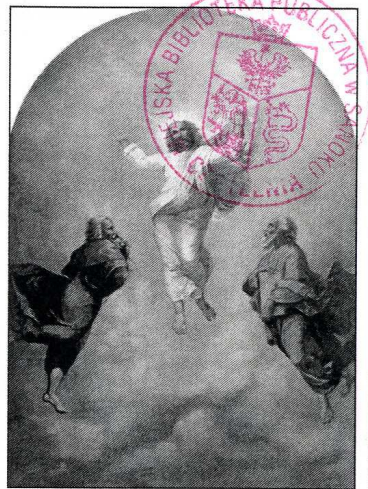




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 25 (256) 22 czerwca 2008r.

NIE ŻYJEMY SAMI DLA SIEBIE

*Ja jestem Pan, twój Bóg, który cie
wyprowadził z Egiptu.*

*Nie będziesz miał innych bogów
przede Mną.*

*Nie próbuj czynić żadnego obrazu
Boga ani oddawać czci bożkom.*

*Nie nadużywaj imienia Pana,
swego Boga.*

*Pamiętaj o dniu szabat, aby go
święcić.*

Czczij ojca swego i matkę swoją.

Nie zabijaj.

Nie cudzołóż.

Nie kradnij.

Nie kłam.

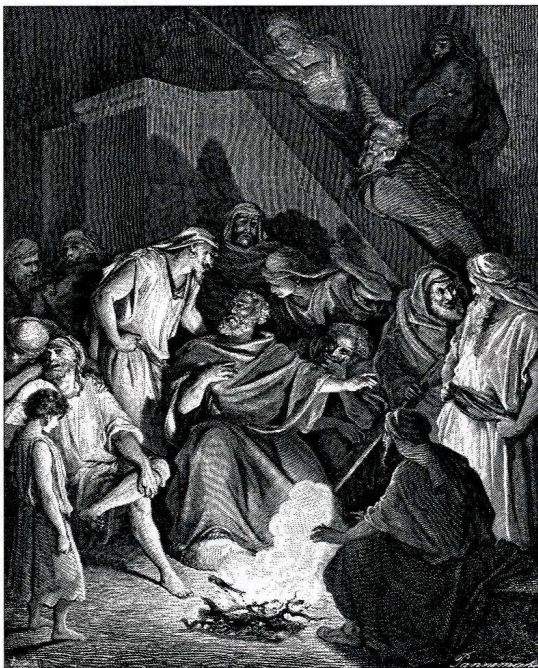
*Nie pragnij niczego,
co należy do innej osoby.*

Niegodziwość oszczerstwa

Dzisiejsze pierwsze czytanie, zaczerpnięte z księgi proroka Jeremiasza, rozpoczyna się od dramatycznych słów: „*Słyszałem oszczerstwo wielu. Trwoga dookoła! Donieście, donieśmy na niego*” (Jr 20,10a). To krzyk bólu, cierpienia, jakiego doświadcza człowiek na granicy rozpacz. To wyraz głębokich wewnętrznych zmagania proroka, który osaczony przez wszystkich, nawet przez swoich przyjaciół, którzy atakują go złym słowem, bliski jest zwątpienia. To także dla nas znak i ostrzeżenie przez bardzo ciężkim grzechem, jakim jest oszczerstwo. **Prorok Jeremiasz** działał na przełomie VII/VI wieku przed Chrystusem, przede wszystkim w Jerozolimie. W tym czasie jego Ojczyzna popadła w całkowitą zależność od Nabuchodonozora Babilońskiego, który złupił kraj, ludność deportował do Babilonii, a wspaniała świątynię obrócił w ruinę. Wcześniejsze i późniejsze nawoływania Jeremiasza do powrotu do wiary Abrahama, spotykały się z drwinami i wzgardą, prorok był więziony i chłostany, oskarżany i wyszydzany, ale mimo to przez 40 lat wiernie towarzyszył swojemu narodowi. Niesłuszne oskarżenia, intrygi, obelgi, z którymi się spotykał stwarzały w jego duszy stan niebywałego napięcia, a w jego księdze można znaleźć liczne skargi, wyznania, utyskiwania, ale zawsze, po wewnętrznych zmaganiach, kończą się akcentem optymistycznym, wzywającym do uwielbienia Boga, który zwycięża wszystko (por. Jr 20,13).

„*Słyszałem oszczerstwo wielu*” - woła cierpiący prorok. Słuchanie oszczerstw boli człowieka bardzo, a jeszcze bardziej wtedy, gdy ich rozgłaszanie wynika jedynie z chęci za-

szkodzenia drugiej osobie, zniszczenie jej dobrego imienia, poniżenia i wzbudzenia pogardy. **Oszczerstwo** jest jednym z najcięższych grzechów wyrządzonych słowem, jego waga przewyższa zdecydowanie obmowę,



która rozgłasza rzeczy prawdziwe i jest skutkiem bardziej gadulstwa, niż nienawiści i pogardy. Przyczyną zaś właściwego oszczerstwa jest zawiść, która pragnie poniżyć drugiego człowieka, która pragnie zniszczyć jego dobre imię i spowodować odrzucenie go przez ludzi. W dzisiejszych czasach wielką krzywdę może wyrządzić oszczerstwo w mediach, które ma ogromny zasięg, a bronić się przed nim niemalże nie sposób. Jaką więc postawę ma przyjąć chrześcijanin w stosunku do oszczerstwa? Przede wszystkim powinien unikać jak ognia wypowiedzenia oszczerstw, albowiem wyrządzają one wielką krzywdę oskarżanemu. Nie mając w sobie nic z prawdy są jawnym kłamstwem i to wynikającym z nienawiści. Jako tak wielkie zło ten

grzech powinien zniknąć całkowicie z życia ucznia Chrystusa. Jest jeszcze druga strona medalu, czyli jak się zachować wobec wystosowanego wobec nas oszczerstwa? Na pewno powoduje ono ogromny ból, szczególnie wtedy, gdy wychodzi z ust najbliższych przyjaciół, jak to miało miejsce w przypadku Jeremiasza (Jr20,10b). Prorok w duchu starotestamentalnym domaga się zemsty od Boga (Jr 20,12); w duchu Nowego Testamentu i Jezusowej Ewangelii bardziej właściwa jest modlitwa za nieprzyjaciół i dobro im wyrządzane: „*Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą(...) Módlcie się za tych, którzy was oczerniają*” (por. Łk 6,27-28). „*Nie bójcie się ludzi*” - mówi zaś Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Ludzie przewrotni mogą jedynie zniszczyć ciało człowieka, ale duszy zabić nie mogą (por. Mt 10,26-28). Bóg widzi cierpienie każdego człowieka, współczuje mu i cierpi razem z nim, ale niejednokrotnie dopuszcza cierpienie, także wyrządzone przez innych ludzi, aby wypróbować jego wiarę. Tylko ten, kto potrafi przyjmować cierpienia, na wzór Jezusa, który także był niesłusznie oskarżany i znosił oszczerstwa, jest doskonały przed Bożym obliczem. Pan Bóg wyratuje nas z każdej opresji, choć nieraz trzeba znosić krzyż pogardy. Bóg jest jednak ostatecznym celem naszej drogi i dla Niego musimy wszystko przetrzymać. W ostatecznym rozrachunku to cierpiący przesładowanie, znoszący oszczerstwa i hańbę będą szczęśliwi na wieki (por. „osiem błogosławieństw”-Mt 5,3-12). Dla takiej nagrody warto znosić nawet oszczerstwa, odrzucenie i krzyż.

Ks. Tomasz Grzywna

12 Niedziela zwykła – 22.06.2008.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiejsze nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawimy o godzinie 17:00. Serdecznie zapraszamy wszystkich Czciocieli Serca Jezusowego.

2. W tym tygodniu we wtorek Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela, a we czwartek wspomnienie św. Zygmunta Gorazdowskiego, naszego Świętego Rodaka. Msze św. w tych dniach będą odprawiane ja w zwykłe dni tygodnia.

3. W sobotę 28 czerwca o godzinie 9.00 odbędzie się Msza św. z okazji Jubileuszu 80-lecia II LO w Sanoku. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

4. W najbliższą niedzielę wypada uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Taca z uroczystości przeznaczona jest na potrzeby Stolicy Apostolskiej. W tym dniu po raz ostatni w niedzielę będzie Msza św. o godzinie 16.00. Od lipca Msze święte

w niedzielę wieczorem będą o godzinie 18.00 i 20.00.

5. Rozpoczynają się wakacje, urlopy, czas wypoczynku. Niech to będzie czas dobrze wykorzystany, czas na refleksję, na dziękczynienie za otrzymane łaski, czas na wzmocnienie swoich sił, a jednocześnie niech to będzie okazja do głębszego poznawania Pana Boga, nawiązania z Nim ściślejszego kontaktu. Wszystkim życzymy miłego wypoczynku i Bożego błogosławieństwa.

Intencje w tygodniu

23- 29.06.2008 r.

Poniedziałek, 23.06

6.30 + Piotr i Stanisław (greg.)
7.00 + Karol i Stanisława Wielgos (greg.)
7.30 + Anna (greg.)
8.00 + Jan, Janina Indyk.
18.00 + Władysław Zając oraz + Franciszek Wojtkowski 45 r. śm.

Wtorek, 24.06

6.30 + Anna (koniec greg.)
7.00 + Karol i Stanisława Wielgos (greg.)
7.30 + Piotr i Stanisław (greg.)
8.00 + Jan Kocur, Agnieszka i o opiekę dla Zofii.
18.00 + Urszula i Jan

Środa, 25.06

6.30 + Jan i Andrzej
7.00 + Władysław Wołoszczak

7.30 + Karol i Stanisława Wielgos (greg.)

8.00 dziękczynna dla Janiny i zmarłego Jana syna.

18.00 + Piotr i Stanisław (greg.)

Czwartek, 26.06

6.30 + Jolanta 19 r. śm.
7.00 + Karol i Stanisława (greg.)
7.30 + Piotr i Stanisław (greg.)
8.00 + Janina..

18.00 o błogosławieństwo Boże dla Marka i Elżbiety

Piątek, 27.06

30 + Siostry Służebniczki
7.00 + Władysław Cwynar
7.30 + Karol i Stanisława (greg.)
8.00 + Władysław i i zmarli z Rodziny.
18.00 + Piotr i Stanisław (greg.)

Sobota, 28.05

6.30 + Piotr i Stanisław (greg.)

7.00 w intencji Bogu wiadomej

7.30 + Piotr Szałuba

8.00

18.00 + Karol i Stanisława (greg.)

Niedziela, 29.06

6.30 za parafian
8.00 + z rodziny Wojtowiczów, Piotr, Katarzyna – Rodzice, ich Rodzeństwo Jan, Paweł, Jan, Franciszka, Józef, i brat Marian.
9.30 + Marian Mazur 2 r. śm.
11.00 + Władysław i ++ z rodziny Pelców
12.30 dziękczynna za 30 lat małżeństwa Bożeny i Piotra z prośbą o dalsze błogosławieństwo
16.00 + Karol i Stanisława (greg.)
18.00 + Piotr i Stanisław (greg.)

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 2 Krl 17, 5-8.13 -15a. 18; Ps 60; Mt 7, 1-5.

Wtorek: Iz 49, 1- 6; Ps 139; Dz 13, 22- 26; Łk 1,57- 66.80

Środa: 2 Krl 22, 8- 13; 23, 1-3; Ps 119; Mt 7, 15-20.

Czwartek: 2 Krl 24, 8 -17; Ps 79; Mt 7, 21-29.

Piątek: 2 Krl 25, 1-12; Ps 137; Mt 8, 1-4.

Sobota: Lm 2, 2.10- 14. 18- 19; Ps 74; Mt 8, 5- 17.

Niedziela: Dz 12, 1- 11; Ps 34; 2 Tm 4, 6- 9.17- 18; Mt 16, 13-19



Spacerując po skansenie
Piękno i różnorodność zapisane w drewnie
50 lat Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku
(Kazanie podczas Jubileuszu
wygłoszone w XVII – wiecznym kościele z Bączala Dolnego
na terenie Parku Etnograficznego, w dniu 17 czerwca 2008 roku,
we wspomnienie św. Brata Alberta)

Jesteśmy w **Muzeum na wolnym powietrzu**, gdzie jedynie mury tej XVII wiecznej świątyni zamykają nas w przestrzeni stanowiącej swoiste sacrum. Miejsce to nadzwyczaj urokliwe, zachęcające do głębokiej refleksji nad przemijaniem, nad przeżytym czasem, nad drogą, którą idziemy, nad życiem. To swoista świątynia medytacji. Sanocki poeta, p. **Janusz Szuber**, poetyckim piórem, subtelną wyobraźnią, tak ujmuje to miejsce:

„Miejsce magiczne. Czym jest dla mnie skansen, szczególnie ten nasz sanocki? Myślę, że przede wszystkim wpisana w słoje i zapach drewna i przedmioty niegdyś codziennego użytku refleksją o czasie, dotykaniem

czasu, jeśli w ogóle taki zabieg jest możliwy, w obu jego wymiarach linearnym i kolistym. Jednocześnie jest wejściem w dwie przestrzenie ludzkiej egzystencji – tej na pozór zwykłej wyznaczonej rytmem prac, poczęcia i śmierci i tej drugiej, gdzie poprzez święte obrzędy i czcigodne ikony prześwieca Transcendencja”.

To krótka, ale brzemienna w treść definicja skansenu, nazwy używanej na codzienny użytek, w odróżnieniu do tej oficjalnej: **MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO**. Profesor Władysław Kopaliński tak określa skansen: Jest to wyraz szwedzkiego pochodzenia i oznacza „krajoznawcze muzeum etnograficzne pod gołym nie-

bem, gdzie eksponatami są budynki, meble, sprzęty, tkanina itp. pewnego regionu”.

Wybermy się na krótki spacer po tym parku, aby spotkać się z tą codziennością, która już przeminęła, ale która budzi ogromny szacunek dla człowieka, który mieszkał w tych chatkach, który korzystał z narzędzi codziennego użytku, który w domu miał święty kącik, gdzie z wielką czcią kłaniał się ikonom, wieszał święte obrazy, a przy drogach czy ogrodach stawiał kapliczki, gdzie w niedziele i święta, a często i w dni powszednie śpieszył do świątyni, aby oddać cześć i uwielbienie Najwyższemu Bogu. Zaglądamy do chat **Pogórzan, Łemków**





i **Bojków, Dolinian**, wyznawców jednego Boga, choć w różnych obrzędach.

Z jednej strony leniwie od milionów lat płynie sobie San, który mówi nam jak filozof, że „wszystko płynie”, że wszystko się zmienia, że „wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem” (Koh 3,1). Z drugiej strony zalesione wzniesienia Gór Słonnych, które mówią nam o wielkości i potędze Boga, które podpowiadają nam: „choć idąc po ziemi, trzymaj głowę podniesioną do góry”. Ten Park Etnograficzny, Muzeum Budownictwa Ludowego, to jakby jedna wielka świątynia, gdzie dokonywał się cud życia,

przychodzenia na świat, czas trudu i pracy, wypoczynku i rozrywki, i czas odchodzenia z tego świata, kiedy po trudach życia przychodziła siostra śmierć. Wkomponowane w piękno krajobrazu tutejsze świątynie, cerkiewki i kościoły, mówią – jak czynił to pisarz starożytności, Tertulian – że dusza ludzka ze swojej natury jest religijna.

Przy wielu chatach krytych strzechą są przydomowe ogródki pełne kwiatów i zdaje się, że za chwilę wyjdzie jego gospodarz i zaprosi na chleb razowy ze świeżym masłem, na sąsiedzka pogawędkę. Gościnnie to sąsiad. Czasem ugości pod rozłożystym drzewem, mówiąc gestem jak Mistrz z Czarnolasu: „Gościu, usiądź

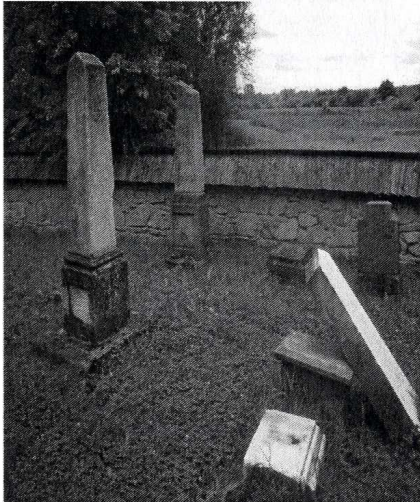
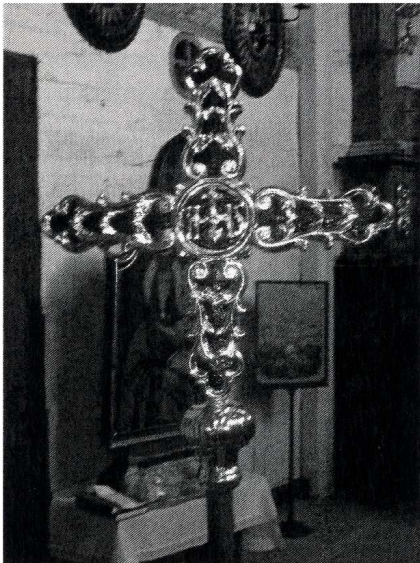
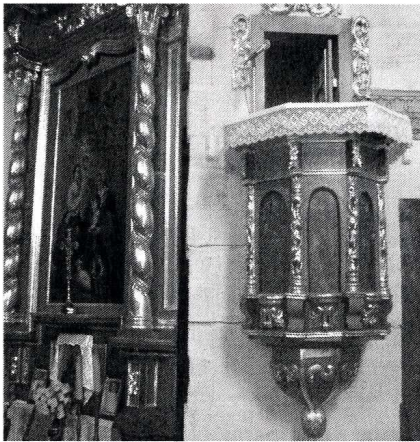
pod mym liściem i odpocznij sobie”. Czasem w upalne lato gością była zimna woda zaczerpnięta ze studni, a innym razem owoce z drzew owocowych, które rosną w sadzie.

Popatrzmy na ich ciężką pracę, narzędzia jakimi się posługiwali czy obiekty, które ułatwiały im niełatwe życie: kuźnie, wiatraki, młyn wodny, studnie, tartak, urządzenia wiertnicze i wydobywcze... Jest też szkoła, karczma, remiza i sprzęt gaśniczy – wozy konne z pompami. Nie ma tylko strażaków, którzy byliby gotowi do akcji niesienia pomocy zagrożonym przez żywioł ognia. W innym miejscu stoi socha ciągnięta przez woły czy konie, rozgarniająca twardą ziemię i brona, która kruszyła skibę ziemi, aby wydawała obfite plony.

Jesteśmy w kościele p.w. **Św. Miłkołaja Cudotwórcy**, w kościele obrządku rzymskokatolickiego, starym, bo siedemnastowiecznym, posadzonym na kamiennej podmurówce, bo Pan jest **Opoką i Twierdzą**, gdzie można się schronić, kryty gontem, opasany podcieniami, zapraszającymi wszystkich chętnych do siebie, które zdają się powtarzać słowa Chrystusa: „**Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię**”. To Pan daje ciszę i schronienie, to Pan przygarnia do siebie. Słyszeliśmy już głos siedemnastowiecznych organów, które dziś radują nas, że możemy przeżywać Złoty Jubileusz sanockiego skansenu. One też pomagają **świętemu Walentemu**, który czuwa w głównym ołtarzu, wysławiać piękno miłości, która jest wielkim darem Boga dla człowieka. Z kościoła warto zaglądnąć na plebanię rzymskokatolicką z Ropy i zatrzymać się w kancelarii czy kuchni.

Wejźmy jednak na chwilę do cerkwi greckokatolickiej p.w. **Narodzenia Bogurodzicy**, z Graziowej. Cerkiew, to jakieś misterium. Święty Jan Chryzostom (Złotousty) głosił, że „*Świątynia jest miejscem Aniołów, Archaniołów, Królestwem Boga, samym niebem*”. Modlitwa cerkiewna – jak się przyjmuje – modlącym się otwiera Bramy Niebios. „W bliskości Chrystusa i świętych, spoglądających z ikon poprzez płomień świec i kadzidlany dym, w obrzędowym ruchu i śpiewie wiernych prawdziwie stajemy się *mistycznym obrazem Cherubimów* – ikoną Niebiańskiej Liturgii”





(Jarosław Giemza we wstępie do albumu „Cerkiew i jej misterium”).

Zatrzymajmy się jednak nad pięciorzędowym ikonostasem. Poza zachwytaami nad pięknem i geniuszem ludzkiego umysłu, pokłońmy się Bogurodzicy. Stańmy przed **darochratielnicą** – tabernakulum do przechowywania Świętych Darów. Podziękujmy Bogu za wszelkie dobrodziejstwa. Powiedzmy Panu: „**Za wszystko, Panie, dziękuję Ci**”. Dziękuję Ci, Panie, za 50 lat istnienia tego skansenu. Skłaniając się świętym ikonom, po cichu wychodzimy z tego miejsca świętego. Popatrzmy na dzwonnice, która stale wzywa swoich wyznawców na świętą służbę. Nie omińmy też zespołu cerkiewnego z Rosolina, wszak to jeden „z najpiękniejszych kompleksów sakralnej architektury drewnianej w muzeach na wolnym powietrzu w Europie”. Pokłońmy się **św. pustelnikowi, Onufremu**, który w tej świątyni adoruje **Koronację Matki Bożej**. Pokłońmy się Jezusowi oraz Jego Matce i umiłowanemu uczniowi, Janowi, spoglądającymi na nas z wysokości belki tęczącej. Podziękujmy za dzieło zbawienia, za dar Matki dla Ucznia. Za Matkę nam ofiarowaną. Jak wiele mówi nam jej otoczenie: dzwonnica, kostnica i cmentarz przycerkiewny.

Raz jeszcze uczcijmy **Narodzenie Bogurodzicy** wchodząc do cerkwi z Ropiek. We wszystkich tych cerkwiach gromadzili się wierni obrządku greckokatolickiego. Polećmy tu siebie i dalsze losy tegoż muzeum **Matce Bożej Opieki**, która patronuje w jednej z nastaw ołtarzowych. Podziękujmy Panu Bogu za chleb codzienny, kiedy staniemy przed sceną **Rozmnożenia Chleba**. Po drodze, wychodząc z cerkwi, pokłońmy się wielkiemu dobroczyńcy, **św. Mikołajowi**, biskupowi.

Odwiedzmy też Pogórzan Zachodnich czy Wschodnich i Dolinian. Wejźmy do zagrody z Nowosiółek, na wystawę „**Ikona Karpacka**”. To tu można spotkać się ze światem ikon. Wśród wielości ikon tam się znajdujących, niektóre z nich zajmują miejsce szczególne, jak: *wizerunek nie sporządzony ręką ludzką* czy *Święte Oblicze*. Za pierwszego malarza ikon uważany jest **św. Łukasz ewangelista**, któremu przypisuje się autorstwo trzech ikon maryjnych. Jedna z nich ma być napisana na blacie stołu, przy którym Święta Rodzina spożywała po-

siłki. Oddamy cześć **CHRYSTUSOWI PANTOKRATOROWI**, który jako władca świata trzyma księgę Ewangelii i błogosławi swoją prawicą, a którego otaczają zastępy wojska niebieskiego. Zatrzymamy się przy **DEESIS – CHRYSTUSIE** w otoczeniu **MARYI i ŚW. JANA CHRZCICIELA** i w otoczeniu Archaniołów, spojrzmy na **MANDYLION**, wizerunek twarzy Chrystusa, który jest nie malowany ludzką ręką, spojrzmy na ikony pasyjne dziękując Jezusowi za dzieło odkupienia. W skupieniu staniemy przy **Matce Bożej HODEGETRII – PRZEWODNICZCE** wskazującej **DROGĘ**, zatrzymamy się przy **MATCE BOŻEJ ELEUSA**, **Matce Bożej** pełnej czułości, staniemy przed **MATKĄ BOŻĄ WELONU**, aby Maryja wzięła nas pod swoją opiekę, a my powtórzyli z wiarą: *Pod Twoją obronę...* Maryja jest ukazywana jako trzymająca welon, lub podtrzymywany przez aniołów, rozpostarty nad ludem chrześcijańskim. *Znamienne w tej ikonie jest zwłaszcza to, że welon trzymają aniołowie, aby ręce Maryi mogły być wolne do modlitwy. Nad Najświętszą Dziewicą znajduje się postać Chrystusa. On, Bóg, który stał się człowiekiem (kolor błękitny – „ludzki” jest nałożony na czerwień tuniki – oznaka Boga), podejmuje w geście błogosławieństwa rytm wzniesionych do modlitwy rąk Tej, która jest łaski pełna (w płaszczu purpurowym, czyli Boskim, na błękitnej szacie spodniej).* Zatrzymamy się przy **Matce Bożej ZNAKU**. Bogurodzica w półpostaci z wyciągniętymi rękami w geście modlitewnym – **ORANTKA** – gdzie na poziomie Jej piersi znajduje się medalion z **Chrystusem Emmanuelem**. Popatrzmy na dłonie Jezusa składające się w geście błogosławieństwa. Skłonimy głowę przed wielką tajemnicą **WCIELENIA**, a jednocześnie przed darem macierzyństwa i dziewictwa. Tu przypomnimy sobie słowa z Księgi proroka Izajasza: „**Oto Panna pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel**” (7, 14). Kontemplować będziemy **Zaśnięcie Matki Bożej**. Jej nie można „dotknąć” rozumem, tylko kontemplować. Ona zajmuje pierwsze miejsce po Chrystusie. Ona jest *Królową nieba, której liturgia prawosławna przyznaje chwałę, jaka należy się Bogu*. Są jednak zakreślone odpowiednie granice

pomiędzy kultem oddawanym Bogu, a czią należą Maryi. Obdarowywano Ją wieloma tytułami: *Pocieszycielka nasza, Przezorna, Żalosciwa, Łagodząca złe serca, Sztandar duchowy, Wzruszenie (Umilenyje), Góra Urodzaju, Strażniczka, Gospodarna, Nowe Niebo, Dawczyni Boga...*

Pokłonimy się rodzicom Maryi, **Joachimowi i Annie**, popatrzymy na Jej wprowadzenie do świątyni, pokłonimy się także patriarchom i prorokom Starego Testamentu, popatrzymy na ascetyczną postać św. Jana Chrzyciela, zasiądziemy wraz z Jezusem i Apostołami do Ostatniej Wieczerzy, towarzyszyć Mu będziemy w Jego Męce i Śmierci dla naszego zbawienia.

Nie ominiemy **Świętych**, którzy jak starzy, dobrzy znajomi, czekają na nasze odwiedziny. Kult świętych ludziom wiary jest bardzo drogi. Święci wnoszą do cerkwi atmosferę duchowego ciepła i słodczy, atmosferę rodzinną. Kalendarz ze świętymi jest ubogacony odpowiednimi przysłowiami i ludowymi mądrościami. Święci mocno zadomowili się w tradycji ludu. Weszli w codzienne życie i pracę. Są święci od zasiewów, inni od koszenia czy zbiorów. Szczególnie kładzie się nacisk na cześć oddawaną swoim świętym patronom. Radzi się, aby w dniu swoich imienin żyli zgodnie, powstrzymywali się od kłótni i sporów, rodzinnych waśni, od rozrywek, bo jest to osobiste święto własnego patrona. Ikona jest teologią wyrażoną obrazem i kolorem. Wyraża ona prawdę, że o Bogu niewiele możemy powiedzieć swoim ograniczonym językiem, i że *cokolwiek o Nim powiemy będzie bardziej niepodobieństwem niż podobieństwem. (...) Ikony są raczej surowe, oschłe, wstrzemięzliwe, statyczne. Twarze i sylwetki, postacie ukazane w przedstawieniach nie pokazują ich uczuć. Każda kreśka i każdy kolor użyty w ikonie są podporządkowane tajemnicy, o której obraz ma powiedzieć.*

Tomasz Merton, znawca ikon, twierdził, że do Chrystusa ikon dochodzi się *nie poprzez naukowe dociekanie, lecz bezpośrednio przez wiarę, medytację nad liturgią, sztuką, oddawanie czci, modlitwę, teologię światła, (...) a wszystko to jest powiązane z tradycją rosyjską i grecką.*

Jim Forest w książce *Modlitwa z ikonami* ukazuje istotę ikony. Od-

krywa zawsze jakieś zadziwienie, błogosławioną ciszę, pragnienie modlitwy, źródło światła, intymną więź pełną ciepła, a przy tym upiększającą świątynię. Jest to rodzaj Biblii dla ubogich, zbliżają do głębi tajemnicy i przyjacielskiego kontaktu, o czym świadczą pocałunki na nich składane. Są łącznikiem z Chrystusem, Maryją i świętymi.

W kontakcie z ikoną bardziej liczy się wiara niż jej wartości artystyczne. Ikona jest pomocą w sprawowaniu liturgii, *dowodem na istnienie Boga*, wprowadza w obszar modlitwy, mistycznego doświadczenia.

Ikona ma charakter hieratyczny; zajmuje się ona wyłącznie sferą świętości. Poprzez linie i kolory malarz ikon dąży do oddania napelniającej grozą i podziwem niewidzialnej rzeczywistości boskiej; pragnie on również wywołać u oglądającego ikonę świadomość boskiej obecności. Ikona to teologia wyrażona obrazem i kolorem. W ikonie unika się ruchów, postacie są statyczne, twarze, nie wyrażają uczuć w sposób ekspresyjny, ale są skierowane na cnoty: czystość, cierpliwość, przebaczenie, współczucie czy miłość. Nawet ikony Ukrzyżowanego nie ukazują bólu, cierpienia, ale odzwierciedlają pełne miłości oddanie się Chrystusa człowiekowi. Nie występuje tu dramatyzm. Ikony są milczące. Postacie mają zamknięte usta. Milczenie o jakim zdają się mówić nie jest przejawem wewnętrznej

pustki, ale ma skłaniać do wyciszenia i modlitwy. Ma symbolizować milczenie Chrystusa. Wizerunek posiada minimalną ilość szczegółów, tchnie ascezyzmem. Ikon się nie podpisuje nazwiskiem ikonografa. Sam podpis mógłby być odczytany jako szukanie uznania czy sławy.

Ikona jest czymś więcej niż samym obrazem. Jest to rodzaj objawienia się Boga, dlatego przed ikoną Chrystusa wierni modlą się, jakby Chrystus był tu i teraz obecny, wśród nich.

Po Matce Bożej chyba najbardziej czczonym świętym jest Mikołaj. Jest tak popularny, że jedna z ludowych legend mówi, że *kiedy dobry Bóg się zestarzeje, to on przejmie władzę nad światem.* Obok św. Mikołaja wielce czczonymi świętymi są: Michał Archanioł, mniej Gabriel, Jan Chrzyciel, Kosma i Damian, Bazyli, Dymitr, Antoni, Grzegorz, Jan Złotousty, Onufry, Paraskewa Wielka Męczennica.

Przyjdzie czas, aby zatrzymać się przed ikonostasem. Uczynimy to jednak prywatnie. Zatrzymajmy się na moment przy pasiece, przy ulach figuralnych. Podsumowując te refleksje, najlepiej oddać to wierszem, bowiem Muzeum Budownictwa Ludowego ukazuje piękno, które już powoli odchodzi w cień historii. Patrząc na te chaty, stodoły, spichlerze, przydomowe, kwietne ogródki, wiatraki i ciche kapliczki, świątynie pełne majestatu i potęgi Boga, budzą wspomnienia,



a czasem nostalgię czy promyk zachwytu. Skansen zatrzymuje to, co jest tak piękne, tak nasze, tak rodzime:

... O wieś moja,
cztery chaty i potok
ustami kaliny krasnej całowany.
Cerkiew.
Jeszcze po ojcach, drewniana.
Pod św. Nikołą.
I dym nad drogą
i żurawi skrzywienie.
To też moje. Nasze.
A ludzie twardzi
jak ziemia,
co ich wykarmiła.
O pieśni pytasz, wędrowcze.
Ot, wieczór nadszedł,
każda chata otworem stoi,
wejdz.
W kącie św. Nikoła
uśmiecha się,
widać rad
jako i my radzi.

A pieśni, ech..., sam posłuchaj...
(Andrzej Wierzbicki)

Nie przeżywalibyśmy dziś Złotego Jubileuszu Muzeum Budownictwa Ludowego, gdyby nie osoba śp.

Aleksandra Rybickiego, którego setną rocznicę urodzin obchodziliśmy **26.09.2004** roku. Wtedy to mówiłem z tej ambony kim był Aleksander Rybicki. Przypomnę w telegraficznym skrócie. W literaturze dotyczącej jego osoby można znaleźć różne określenia podkreślające nieprzeciętność tej postaci:

- niezwykła, nieco tajemnicza

postać;

- współtwórca i kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej (Muzeum Historycznego);

- założyciel i dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku;

- kolekcjoner;

- człowiek ogromnej skromności i niezwykłej pracowitości;

- człowiek o niespożytej energii i wielkiego talentu.

Życie śp. Aleksandra Rybickiego można podzielić na cztery etapy czy okresy. W formie rozwiniętej mówiłem o czterech etapach jego życia:

- Etap niespokojnego poszukiwania swojego miejsca w życiu. Wtedy możemy upatrywać początki pasji kolekcjonerstwa;

- Drugi etap w dorosłym życiu Aleksandra to powolne spełnianie się marzeń i życiowych pasji.

- Trzeci etap, to czas wojennej zawieruchy, tułaczki, przesłuchań i więzień, gdzie po wojnie

w roku 1947, Sowietci aresztowali go w Bukareszcie i skazali na 25 lat łagrów, gdzie przez osiem lat pracował jako katorżnik w kopalniach węgla, a następnie korzystając z „łaskawości” władzy sowieckiej, zwolniony przedterminowo i odesłany do Polski. Tak w roku 1955 skończyła się jego wojenna tułaczka.

- Czwarty etap jego życia, to czas pełnego pasji działania na rzecz ratowania zabytków. Zainteresował się wysiedlonymi, spalonymi, zniszczonymi Bieszczadami. Bolał nad zdewasto-

wanymi cerkwiami, które były plądrowane, zamieniane na magazyny, gdzie w środku palono ogniska, a na ołtarzach leżały jeszcze obrusy. Widząc ten ogrom zniszczeń zwoził do Sanoka ikony czy zabytki o bezcennej wartości, aby ochronić je przed rabusiami czy kolekcjonerami.

- **11 grudnia 1958 roku**, dzięki jego m. in. staraniom, powstało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, a śp. Aleksander został jego pierwszym dyrektorem, aż do przejścia na emeryturę, do roku 1972.

- To, co zapoczątkował z tak wielkim znanstwem Aleksander Rybicki kontynuują jego następcy na stanowisku Dyrektora wraz ze swoimi Współpracownikami. Dziś to Muzeum jest dumą nie tylko naszego miasta, ale piękną kartą wpisuje się w dzieje Muzeum na wolnym powietrzu w całej Polsce, a może i w Europie. Tyle pracy włożono tu w ratowanie zabytków sakralnych, chłopskich zagród i warsztatów ich pracy, co świadczy o naszej kulturze, stylu życia, pracowitości i religijności czy przywiązaniu do tego czym żyły pokolenia ludzi zamieszkujących te ziemie. Pisał kiedyś A. Mickiewicz:

Tak długo trwa jakiś naród
póty przeszłość jego nieustannie
poprzez terażniejszość
styka się z przeszłością.

Innymi słowy, nie możemy zapominać o swoich korzeniach z których wyrosliśmy, o naszych sąsiadach, którzy mieszkali wśród nas, którzy pozo-



stawili po sobie ślady swojej religijności i kultury tak materialnej, jak i duchowej. Dziś kiedy obchodzimy Jubileusz 50-lecia sanockiego skansenu, kiedy znajdujemy się w tej urokliwej świątyni na terenie Parku Etnograficznego, obok spojrzenia retrospektyw-

nego, które przy takiej okazji jest wskazane, a nawet konieczne, obok słów uznania za wielkie dokonania, wypada życzyć Dyrekcji i jej Pracownikom, aby ziściły się wszystkie plany i zamierzenia, aby nadal z wielką pieczołowitością pochylali się nad najmniej-

szymi okruciami minionego czasu, aby „uchronić je od zapomnienia”. Niech Chrystus wszystkim błogosławi w tym zbożnym dziele, Maryja niech otacza swoją macierzyńską miłością, a Święci ukazują jak być uczniem najwybitniejszego Mistrza.

Ks. Andrzej Skiba



VI Dziecięcy Festiwal Piosenki Religijnej Powiatu Sanockiego

Człowiek stworzony na obraz Boży jest wezwany, aby wychwalał za wszystko swego Pana i Stwórcę. Jeżeli mamy świadomość, że jesteśmy dziećmi Bożymi to nieustannie uwielbiamy Boga w różny sposób, a przede wszystkim dobrym, pięknym życiem. Jednym ze sposobów oddania czci Bogu jest także śpiew. Dźwięki unoszące się z ust i serc ludzkich ku niebu, to wyraz wiary, miłości i czci wobec Boga Stwórcy, który obejmuje swoją Opatrznością cały świat i każdego z nas. W liturgii Kościoła uwielbienie Boga wyraża się m. in. przez częste powtarzanie frazy: „Alleluja”, co oznacza „Chwalmy Pana”. Bardzo pięknie potrafią wielbić Boga dzieci, które śpiewają na Jego cześć. Aby zainspirować młodych do uwielbiania Boga i rozwijania talentów muzycznych Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku już od 6 lat organizuje Festiwal Piosenki Religijnej. W dniach 14-15 czerwca odbył się kolejny Festiwal, w którym wystąpiło ponad 200 uczestników - dzieci i młodzieży, którzy z głębi swych serc wyśpiewali piękne hymny uwielbienia na cześć Boga.

Jury w składzie p. Monika Brewczak, (przewodnicząca), p. Grażyna Chomiszczak, p. Robert Handermänder, p. Tomasz Tarnawczyk, p. Janusz Ostrowski miało trudne zadanie, aby wskazać na laureatów Konkursu. Ostatecznie nagrodzono następujące osoby i zespoły:

Kategoria A – dzieci do 6 lat

- I miejsce – Faustyna Winnik
- II miejsce – Julia Krzywdą

Kategoria B – dzieci kl. I – III

- Szkoły Podstawowej
- I miejsce – Katarzyna Jezior
- II miejsce – Paulina Stojak
- Karolina Gefert
- III miejsce – Aleksandra Mazgaj
- Wyróżnienie – duet: Anna Stasiowska,
- Malwina Brzozowska

Kategoria C - dzieci kl. IV – VI

- Szkoły Podstawowej
- I miejsce – Julia Rodkiewicz
- II miejsce – Radosław Mazgaj
- III miejsce – Monika Sikora
- Wyróżnienie – Adrian Fabian
- Ewa Burdziak
- Katarzyna Długosz

Kategoria D – młodzież Gimnazjum

- I miejsce – Justyna Filipowicz
- II miejsce – Katarzyna Naleśnik
- III miejsce – Mariola Matusik
- Duet: Dominika Hołowaty
- Elżbieta Mielnik
- Wyróżnienie – Kamil Wątor
- Piotr Jaroszczak

Kategoria E – Zespoły

- I miejsce – zespół „Niezapomniani” z Przedszkola nr 4 w Sanoku
- II miejsce – Chór Gimnazjum nr 1 w Zagórz
- III miejsce – dziecięcy zespół wokalny „Marakasy” z Olchowiec
- Diakonia muzyczna z parafii NSPJ
- Wyróżnienie – zespół z Przedszkola nr 1 w Sanoku



Faustyna Winnik

- Zespół „Stokrotki” z Przedszkola nr 4 w Sanoku
- Trio: Marta Bazylik, Beata i Iza bela Stabryła
- Zespół „Wiolinki” z Długiego
- Zespół „Amor Vincit”

Nagroda Główna „Grand Prix” – Chór z parafii św. Józefa z Nowego Zagórze Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować VI Festiwal Piosenki Religijnej: całemu jury za poświęcenie czasu i trudu dla oceny uczestników konkursu; prowadzącym i zapowiadającym wykonawców prezydentom: Ani Penar i Kamilowi Ziarko; młodzieży, która przygotowywała nagrody i obsługiwała zaplecze: Ani Zubik, Magdzie Grządziel, Oli Ryś oraz Łukaszowi Kotowi i Szczepanowi Wi-



Katarzyna Jezior



Justyna Filipowicz

śniewskiemu, oraz p. Stanisławowi Rocha za wszelką pomoc i obsługę fotograficzną. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się **sponsorom**, dzięki którym udało się przygotować wartościowe nagrody dla uczestników i laureatów. Były to instytucje:

Urząd Miasta Sanoka

Starostwo Powiatowe w Sanoku

Urząd Gminy Sanok

Ponadto sponsorami Festiwalu były następujące firmy i osoby:

PGiNG S.A. w Warszawie o. Sanok

„Herb” sp. z o. o.

PBS Bank w Sanoku

Huta Szkła „Justyna”

Księgarnia „Niepokalana”

Hurtownia „Bajka”

Piekarnia „Jadczyszyn”

Drukarnia „Piast Kołodziej”

p. Bernard Jayko

p. poseł Piotr Babinetz.

Dziękujemy także PGiNG za bezpłatne udostępnienie Sali „Klubu Górnika” oraz obsługę techniczną w czasie dwóch dni festiwalu. Wyrażamy nadzieję, że to religijno – kulturalne przedsięwzięcie będzie kontynuowane w następnych latach.

Ks. Tomasz Grzywna



Julia Rodkiewicz

Smutki i radości objawów starości

Idę ulicą – ktoś mi się kłania.
 Oddaję pokłon – znam przecież drania:
 Ta twarz, ten uśmiech i ten błysk w oku...
 To miły facet, znam go od roku.
 Jakże u diabła on się nazywa?
 ... Dziura w pamięci. Czasem tak bywa.
 Wtedy myśl smutna w głowie się rodzi:
 Nic nie poradzisz: starość nadchodzi.

Z trzeciego piętra schodzę radośnie,
 bo w kalendarzu ma się ku wiosnie,
 no i spaceru gna mnie potrzeba,
 zwłaszcza że słońce i błękit nieba...
 Gdy już po parku idę alei
 nagle pot zimny koszulę klei,
 bowiem pytanie w głowie mi tkwi:
 czy aby kluczem zamknąłem drzwi?
 W spieszonym powrocie znów myśl się rodzi:
 Nic nie poradzisz: starość nadchodzi.

Siedzę i czytam. Nagle myśl żywa
 jakimś pragnieniem z fotela zrywa.
 Robię trzy kroki, staję przy szafie
 i jak to cieleń na nią się gapię...
 Pojęcia nie mam, po co ja wstałem?
 Czego tak bardzo i nagle chciałem?
 Oj, coraz bardziej mi to już szkodzi,
 że ta nieszczęsna starość nadchodzi.

Jadę na urlop, prasuję spodnie,
 żeby wśród ludzi wyglądać godnie.
 Biorę walizkę, pędzę nad morze...
 Lecz tam miast śledzić dziewczyny hoże,
 zamiast podziwiać plażowe akty...
 ... Czy wyłączyłem wtyczkę z kontaktu?
 Może dom spłonął? Strach we mnie godzi...
 Tak to jest, kiedy starość nadchodzi.

Żeby nie znaleźć się kiedyś w nędzy
 zaoszczędziłem trochę pieniędzy.
 W dużej kopercie zamkniętej klejem,
 dobrze ukryłem je przed złodziejem.
 I teraz już od paru miesięcy
 nie mogę znaleźć moich tysięcy...
 Ech, nie pojmiecie tego wy młodzi,
 jak miło żyć, gdy starość nadchodzi.

Pomimo moich najlepszych chęci
 Nie zawsze mogę ufać pamięci.
 Więc by jej pomóc, a przez nią sobie,
 czasem na chustce węzełki robię.
 A potem jeden Bóg wiedzieć raczy,
 co który węzeł ma dla mnie znaczyć?
 Choć mi się nawet nieźle powodzi,
 wciąż mam kłopoty, bo starość nadchodzi.
 Dwa razy dziennie: raz przy śniadaniu,
 a potem w obiad, po drugim daniu



zażywam leki – tabletki białe:
 cztery połówki i cztery całe.
 Często się piekę (bom nie aniołem),
 gdy w obiad nie wiem, czy rano wzięłem?
 Tę gorycz kłęski wątpliwie słodzi
 wiedza, że oto starość nadchodzi.

Żuję kolację – w niej polędwica
 me podniebienie smakiem zachwyca.
 Pogodnie dumam o tej starości:
 Czy ona musi stale nas złościć?
 Przecież jest piękna. Masz sporo czasu...
 Chcesz iść nad wodę, albo do lasu,
 to sobie idziesz – nikt ci nie broni,
 z łóżka zbyt wcześnie też nikt nie goni,
 bowiem nie musisz pędzić do pracy
 jak wszyscy twoi młodszy rodacy.

Co prawda wigor z wolna przekwita,
 lecz po co wigor u emeryta?
 Podwyżki pensji już nie wyprosisz,
 należną gażę poczta przynosi...
 Spokojnie patrzysz jak świat się zmienia,
 gdyż wiek ci daje mądrość spojrzenia...
 Więc wiwat starości! Niechaj nam służy,
 nawet gdy trochę chwilami nuży.
 Bowiem – jak sądzę – w tym jest rzecz cała,
 by jak najdłużej starość ta trwała...

Autor wiersza nieznan



zespół „Niezapominajki”



Grand Prix- zespół z Zagórza

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Strona www.fara.sanok.pl